DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 552 i 553.

DNIA 8 STYCZNIA 1848 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

SZALBIERSTWO MOSKIEWSKIE.

Od roku przeszło publiczność katolicka zostawała w niepewności, co do konkordatu między Rossyą a Stolicą Apostolską. Agenci moskiewscy rozgłaszali że konkordat został zawarty, że układy rozpoczęte przez samego Mikołaja, doprowadził szczęśliwie do skutku Hr. Błudów, naumyślnie wysłany do Rzymu w tym celu. Parę miesięcy temu, pisma niemieckie doniosły nawet, że P. Struve, agent poselstwa moskiewskiego w Rzymie, powiózł do Petersburga konkordat potwierdzony i podpisany przez Ojca Świętego.

Pomimo tylu upewnień, nikt ze znających trudności prawie nie do przezwyciężenia na drodze układów, nie chciał wierzyć w istnienie konkordatu, tém bardziéj, że wiadomości nadchodzące z Rzymu, któreśmy nawet sami podali do wiedzy naszych czytelników, dawały stałe zaprzeczenie pogłoskom rozsiewanym przez Moskali.

Rzeczy zostawały w tym stanie wątpliwości, kiedy *Gazeta Urzędowa Pruska* nadeszła do Paryża z reskryptem carskim z 17 (5go) Grudnia z. r., nadającym Hr. Błudowi order Śgo Andrzeja, najwyższy w państwie, w słowach mniéj więcéj następnych, z różnicą iż miasto *układu*, użyty jest wyraz *konkordatu* :

« Usługi tak ważne niesione przez Waszą niezmordowaną gorliwość Tronowi i Ojczyznie, zwracały zawsze na Was szczególną naszą uwagę. Oceniając Wasze poświęcenie i doświadczenie, wybraliśmy Was do wypełnienia missyi ważnéj, która nietylko wymagała głębokiéj znajomości praw, ale nawet dojrzałéj rozwagi spraw równie licznych jak zawikłanych. Sposób w jaki wywiązaliście się z tego trudnego zadania, zupełnie odpowiadał naszemu oczekiwaniu, i umieliście nadać negocyacyi poruczonéj Wam przy dworze Rzymskim, w charakterze głównego pełnomocnika, kierunek zgodny z celem zbawiennym wskazanym Wam w udzielnych Wam zleceniach. Układ podpisany przez Was w Rzymie, nadał słuszne rozwinięcie zasadom, któreśmy stanowczo położyli w czasie naszego widzenia się ze zgasłym Papieżem Grzegorzem XVI. Tak więc, za wspólną ugodą uświęcone zostały rozporządzenia, które odtąd służyć będą za zasadę stosunków hierarchicznych i duchownych kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie, a które poświadczą wiernym naszym poddanym tego wyznania, niezmienną naszą i ojcowską pieczołowitość, jaką nie przestajemy poświęcać ich dobremu bytowi i potrzebom duchowym. Pragnąc Wam okazać dowod naszéj wdzięczności za usługę tak ważną, podobało się nam nadać Wam godła dyamentowe orderu Ś. Andrzeja. Przesyłając je Wam, zostajemy dla Was przychylni. »

(podpisano) MIKOŁAJ.

Pismo to, noszące zupełny charakter urzędowy, sprawiło wielkie zdziwienie między Polakami, których szczególniéj rzecz konkordatu obchodzi, jako dotycząca głównie prowincyi polskich przez Rossyą zagrabionych. Każdy rad był poznać treść konkordatu, będąc ciekawym kto komu, i w czém ustąpił : czy Car Papieżowi, czyli Papież Carowi. A ponieważ wszyscy Polacy znają niepodobieństwo, aby Mikołaj mógł ustąpić w pewnych i najważniejszych punktach, zatém przypuszczano ustąpienia ze strony Ojca Śgo. Opłakiwano więc i smucono się nad tym krokiem Stolicy Apostolskiéj, opuszczającéj sprawę pokrzywdzonego polskiego kościoła, lub dającéj się ułowić w sidła moskiewskie, kiedy *L'Univers* z dnia 1go Stycznia, ogłosił ostatnie przemówienie Ojca Śgo, miane w Konsystorzu również 17go Grudnia, w dniu w którym był wydany reskrypt mikołajowski. W przemówieniu tém Ojciec Śty przedstawiwszy położenie Kościoła w Hiszpanii, w ten sposób wyraża się o Rossyi :

« Jest kraj inny, daleko rozleglejszy, podległy potężnemu xiążęciu, w którym stan religii katolickiéj dotknięty długiemi i okropnemi klęskami, ściągał od wielu lat troskliwość poprzednika naszego czcigodnéj pamięci. Sprawą tą również i myśmy się zajęli ze szczególném staraniem. Najżywszém życzeniem naszém, byłoby was upewnić w tym dniu, o skutku który mieliśmy ufność osiągnąć w pewnych punktach; nawet *pewni* pisarze głosili o tym szczęśliwym wypadku w pismach publicznych. My wszakże nie możem jeszcze donieść wam nic innego, nad silną nadzieję w któréj zostajemy, że Bóg miłosierny, i najpotężniéjszy, spojrzy łaskawie na synów swego Kościoła, przygniecionych w tym kraju tak srogiemi dolegliwościami, i pobłogosławi pieczołowistości naszéj, z jaką usiłujemy przyprowadzić tam religię do lepszego położenia. »

W obec słów tych, reskrypt Mikołaja okazuje się zuchwałém i bezczelném szalbierstwem; w jakim celu spełnioném? czas wykryje. Reskrypt mówi o konkordacie, a więc o wzajemnych ustąpieniach i ugodach; jakiéj natury mogą być te ustąpienia, czy one podobne, czy ułładające się strony mogą na nie przystać? to są pytania które każdy Polak zadaje sobie słysząc o konkordacie, i na które nie znajduje odpowiedzi.

Istotnie, może li Papież odstąpić i wyrzec się sprawy trzech milionów unitów, zmuszonych niedawno do przyjęcia schyzmy? może li przystać na to wszystko co Mikołaj dokonał na łonie katolickiego kościoła, kasując lub oddając schyzmatykom świątynie, znosząc klasztory, zagrabiając dobra duchowne, zmuszając duchowieństwo katolickie do milczenia lub do mówienia w sposób od siebie przepisany? Czyli może Ojciec Śty wchodzić w jakiebądź układy z Carem, przy istnieją-

cych ukazach i prawach skierowanych do wyniszczenia w prowincyach polskich religii katolickiéj? czy mu dozwolić może sumienie, interes Kościoła, a nawet własna papiezka godność, poczynić jakie w tych punktach ustąpienia, zamknąć oczy na rzeczywistość lub potwierdzić to co dokonaném zostało, w nadziei uratowania reszty? Zaiste nie, Papież tego nie uczyni, uczynić nie może.

Z drugiej znów strony, czy Mikołaj może zezwolić na powrót unitów do kościoła katolickiego? czy zechce znieść prawa i ukazy które wydał przeciw katolicyzmowi, na jego pognębienie i wyniszczenie? czy zechce oddać majątki kościelne, przywrócić klasztory, dać wolność duchowieństwu i świeckim katolikom w spełnianiu swobodném swéj religii? To nie podobna.

A w takim razie, cóż może być przedmiotem konkordatu, czego on ma dotyczeć? Nominacyi Biskupów, przyjęcia może do Petersburga papieskiego nuncyusza, przyrzeczenia wolnego znoszenia się duchownym ze Stolicą Apostolską, i tym podobnych innych przyrzeczeń, które nie będą nigdy dochowane; — te ustąpienia i satysfakcye, choćby były uczynione, są tak mało znaczące w obec krzywd i klęsk które Car zadał religii katolickiéj w Polszcze, że dla nich ani Ojciec Ś^ty^, ani naród polski nie mogą odstąpić od praw swych, nie mogą bez przeniewierzenia się Bogu, religii i powinności, zrzec się dobra i mienia najdroższego, jakie Bóg ludziom udzielił na ziemi.

A więc, co w takim stanie rzeczy pozostaje czynić katolikom polskim? trwać przy swéj wierze stale, nie odstępować od praw swych w całości, nie zrzekać się bynajmniéjszéj własności wydartéj z dóbr duchownych czy materyalnych i czekać lepszych czasów, w których Bóg dozwoli odzyskać niepodległość, a z nią i wszystko inne z czego byli ogołoceni. To im nakazuje Bóg, honor i przyszłość ojczyzny.

LITERATURA.

PROSPEKT.

Pan Leon Zienkowicz ogłosił prospekt i prenumeratę na *Przegląd polityczny pisarstwa Emigracyi Polskiéj*, w tomach 3^ch^. Przedsięwzięcie bardzo ważne, praca niełatwa, dzieło ciekawe; ale ani przedsięwzięcie, ani praca, ani dzieło dla Pana L. Zienkowicza, to nie jest czynność dla człowieka stronnictwa. Nie mamy jeszcze xiążki, a z góry o niéj moglibyśmy dać nasze zdanie, treść jéj przedstawić; bo znamy autora.

Pan Leon Zienkowicz, redaktor i wydawca byłego *Pszonki*, najzapamiętalszy sektarz Towarzystwa Demokratycznego, niedawny Członek Centralizacyi, nie może być bezstronnym sędzią, ani krytykiem prac umysłowych tułactwa, czego właśnie potrzeba, aby dzieło miało jakąś wartość, jakieś znaczenie, żeby zasługiwało na wiarę. Przewidujem z góry, iż wszystko co pochodziło od Towarzy. Demokra., będzie wywyższone, uwielbione, podane za wzór i naukę; to zaś co wyszło po za jego obrębem, będzie poniżone, potępione, skazane na pogardę i ohydę. Jeżeli to nie nastąpi, jeżeli praca okaże się wyższą nad zaślepienie i namiętności stronnicze, to nas P. Zienkowicz zadziwi i zbuduje.

W prospekcie P. Zienkowicz zapowiada rozmiar obszerny, dzieło jego ma zajmować czasy przed rewolucyjne, pogląd ogólny na pisarstwo polskie. Dzielić się ma na xiąg pięć: Xięga pierwsza *wstępna* czyli *otwierająca*. Xięga druga — propaganda *uczucia*, czyli *serca* i *poświęcenia*: POECI i POWIEŚCIARZE. Xięga trzecia — propaganda *rozumu* czyli *wiedzy*, to jest *sądu i wyboru środków*: 1. HISTORYCY; 2. FILOZOFOWIE i SOCYALIŚCI; 3. TAKTYCY i STRATEGIŚCI. Xięga czwarta — propaganda *woli* czyli *siły* i *czynu*: 1. POLITYCY i PUBLICYŚCI; 2. DZIENNIKARSTWO, *Rozwój dziennikarstwa emigracyjnego*; a) *Dziennikarstwo w zamęcie indywidualizmu*; b) *Dziennikarstwo zbiorowe* czyli *korporacyjne* i *rozwój stowarzyszeń emigracyjnych*. Xięga piąta *zamykająca*. Podług planu trzy środkowe xięgi będą obejmować rozbiór, będą zawierać krytykę wszystkiego co się ukazało na tułactwie, tak z dzieł, jak broszur, dzienników i t. p.

Praca jak widzimy ważna, dzieło ciekawe, przedsięwzięcie chwalebne; ale nie jest ono, powtarzamy dla Pana Zienkowicza, a to więcéj z przyczyny jego położenia i usposobienia politycznego, jak możności i środków pisarskich. Cożkolwiek bądź, nie będzie ona zupełnie bez pożytku, jeżeli P. Zienkowicz doprowadzi ją do skutku. Będzie to spis, życzylibyśmy aby był zupełny, wszystkiego co ta nadzwyczaj obfita i płodna kopalnia umysłowa, ta kilkotysięczna Emigracya wydała w przeciągu lat szesnastu. Posłuży on kiedyś na wskazówkę, komuś bezstronnemu i obcemu dzisiejszym naszym uprzedzeniom i namiętnościom, do poszukiwań materyałów, na których potomność oprze o tułactwie polskiém sąd słuszniejszy i sprawiedliwszy, nad ten który o niém wyda P. Zienkowicz, lub kto inny z dzisiejszych, a do tego jeszcze ludzi ze stronnictw.

Ogłaszając część Raportu Generała Prądzyńskiego dotyczącą działań korpusu 2^go^, byliśmy pewni iż wywołamy dalsze rozjaśnienia tego boleśnego epizodu wojennéj naszéj historyi z r. 1831; jakoż, Pan Wincenty Horain, Major ze Sztabu kwatermistrzowstwa, udzielił nam poniższe opowiadanie, które dajemy czytelnikom naszym w całości.

KILKA SŁÓW O DZIAŁANIACH KORPUSU 2^go^ ARMII POLSKIÉJ NA PRAWYM BRZEGU WISŁY, POMIĘDZY 22 SIERPNIA A 17 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

Dopełnione bezkarnie przejście dolnéj Wisły przez główną armię rossyjską i następnie opanowanie linii Bzury przez nią, wtenczas kiedy jednocześnie prawie korpus Rüdigera przechodził Wisłę górną i stawał się panem Radomia i brzegu Pilicy, sprowadzał naturalną koleją nasz teatr wojny do kilkanastu mil kwadratowych sakreślonych strumieniami Rawki i Jezierny, a ściśléj mówiąc wciskał go niebawem pomiędzy okopy Warszawy.

Wszelkie zabiegi rozumu i śledzenia są niedostateczne do pojęcia i ocenienia bezwładności wojska, to znowu fałszywych ruchów z których się składa perjod cały wojny, objęty klęską Ostrołęki i ostatecznem schronieniem się pod mury stolicy. Takty-

czny błąd atakowania oddziałami rozrzuconemi pod Łysobykami, odkupujemy nieumiejętném wprowadzeniem w działanie sił pod Mińskiem (1). Nieczynność wojska w niedostatecznéj liczbie zebranego pod Modlinem, w obec flankowego marszu nieprzyjaciela, wynagradzamy rozmyślném wydaniem Łowicza.

Jeżeli w duchu systematu wojennego, którym pod tę chwilę Generał Srzynecki przed Rządem i opinią publiczną się zasłaniał, dozwolenie przejścia dolnéj wisły, da się może poniekąd pod pewnemi względami wytłumaczyć, jest rzeczą niezaprzeczona, iż w rozwinięciu dalszém tegoż systematu, wydanie bez ostatecznéj konieczności: to jest bez przegrania poprzednio na głowę bitwy przejścia Bzury pod Łowiczem, jest błędem niczém i nigdy nieusprawiedliwionym. Znaczenie bowiem Łowicza dla nieprzyjaciela na nowym teatrze wojny, odpowiadało zupełnie posiadaniu Siedlec, potenczas kiedy główne jego siły na trakcie Litewsko-Brzeskim były zgromadzone. Przez niego stawał się on panem ruchów i kommunikacyi; prostém przedłużeniem prawego skrzydła na Rawę, podawał rękę Rüdigerowi, a za nim przybywający korpus Kreützа, bespiecznie mu to dozwoli uskutecznić; po za nowym frontem operacyi, małemi oddziałami zajmował kraj, i w wygodném dla swojéj licznéj jazdy stanowisku rozłożony, wypoczywał spokojnie, okazując wszelką do przyjęcia bitwy gotowość. Armia Polska tymczasem pozbawiała się inicyatywy ruchów, traciła niepowrotnie rezerwy kawaleryi, zakłady nowo formujących się półków piechoty i wszelkie zasoby zachodnich województw dotąd klęskami wojny niedotkniętych. Dopioro 2go Sierpnia pod Sochaczewem skoncentrowana, spłoniwszy na niczém wśród tak groźnych i naglących okoliczności, zamiar dwóch ruchów zaczepnych, pierwszego na dniu 3im Sierpnia z Sochaczewa, drugiego na dniu 5ym z Bolimowa i zmarnowawszy dni dwanaście — opuszcza nareszcie ona linię Rawki i dolnéj Bzury i idzie bezpotrzebnie, bo nie parta żadną koniecznością na dniu 16ym rozłożyć się obozem pomiędzy szańcami warszawskiemi. Sądziłby kto może, iż tam już wszystko do jéj przyjęcia zostało przygotowane; bynajmniéj. — Na trzy milowym obwodzie, nieześrodkowana do kilku głównych wyskoków, lecz rozrzucona w nieskończoną ilość szańczyków polowych fortyfikacya; brak żywności rozciągnięty do wojska i do mieszkańców; ludność miasta wzburzona; znużeniem pochodzącém z braku czynnego zajęcia duch wojska dotknięty: są to jedyne żywioły z których znalazła się złożona spuścizna po Generale Skrzyneckim na dalszy zarząd wojska przekazana.

Nieprzesądzając wyroku, którego donośne pierwsze wyrazy, przed 16tu laty z gniewem naprzeciw temu Generałowi, przez naród wyrzeczone, historya krajowa dopełnić bezstronnie i zachować zapewne nie zaniecha, niepodobna niezaciągnąć do surowéj odpowiedzialności dwóch innych wspólników i doradców téj sześcio-miesięcznéj epoki, tojest Generalnego Kwatermistrza i Szefa głównego Sztabu (2). Dział z niéj dla każdego z nich przynależny, da się najwłaściwiéj ocenić i obliczyć w obec ich znalezienia się przy obronie i po wzięciu Warszawy. Tym czasem dość jest spójrzeć na narys, wymiary i niewykończenie szańców, na nieprzewidzenie potrzeby ewakuacyi stolicy i brak wszelkiego na ten przypadek wczesnego przygotowania, niemniéj planu do dalszych operacyi; ażeby powziąć wyobrażenie niedbalstwa, lekce ważenia, z jakiem przy pierwszym zaraz wstępie do swoich obowiązków (bo to sięga pierwszych dni Marca) ci wojskowi poważali się zapatrywać na swoje powinności.

Tutajby może wypadało także rozebrać głębiéj nieszczęsną myśl negocyacyi, ich dążność, donìosłość i fatalne z nich skutki na duch wojska spadające. Rozpoznać z uwagą jak ostatni ich agent Chrzanowski, z rozmowy na dniu 28 Lipca mianéj z Generałem rossyjskim Thiemanem świeżo wracający, przemożnie wpłynął na wstrzymanie ruchów zaczepnych z Sochaczewa i Bolimowa; jak konieczność układów szeroko na rozlicznych radach rozwiodłszy, udział swój dalszy na scenie wypadków, sprowadził nareszcie do biernych obowiązków gubernatorstwa w Warszawie. Przypatrzyć się z bliska niegdyś gorączkowéj ruchliwości Prądzyńskiego, dziśiaj ostudzonéj bez miary, i chromém skrzydłem wlekącéj ciężko po ziemi. Lecz gdy nie jest moim zamiarem jak na ten raz, zastanawiać się nad ogólnym biegiem rzeczy, dotknąwszy ich tylko przedwstępnie, przystępuję do powiedzenia słów kilku o działaniach korpusu 2go na prawym brzegu Wisły, do czego jeżeli nie inaczéj, to już przez proste uczucie powinności, przy tylu różnorodnych i wbrew sobie przeciwnych dotąd wydanych relacyach, jako naoczny świadek, czuję się być powołany i obowiązany.

W nocy z dnia 17go na 18ty Sierpnia, wojsko nasze rozłożone zostało po za pierwszą linią szańców, frontem swoim zajmując w poprzek trakty Łowicki i Raszyński.

W dniu 17ym armia rossyjska zajęła Błonie, linię Utraty i z biegiem tego strumienia stała się panią węzła dróg Krakowskiéj i Wrocławskiéj w Raszynie, dopełniając tym sposobem zamknięcia nas ostatecznie na lewym brzegu Wisły.

Na dniu 19ym i 20ym Rada wojenna zwołana przez nowego Prezesa Rządu Krukowieckiego, przyjąwszy za zasadę bronienie się w Warszawie, postanowiła wysłać niezwłocznie na prawy brzeg Wisły, dwa oddziały wojska, w celu rozszerzenia tam sfery naszego działania i zaopatrzenia obozu w żywność i furaże, których brak dawał się czuć w sposob zatrważający.

Przeznaczenie tych wydziałów było jasne i widoczne. Pierwszy z nich wysłany w Płockie i 3000 głów niespełna liczący, rzucony na tyły wojska nieprzyjacielskiego, miał się zatrudnić oczyszczeniem aż po nad granicę Pruską téj części kraju z oddziałów pozostałych kozactwa, zbieraniem żywności i przesyłaniem jéj do stolicy. Jego ruchy i działania zostawione biegowi rzeczy i okolicznościom w jakich się znajdzie, kazały go uważać za oddział zaopatrujący osobny i mało od reszty wojska zależący.

(1) Nietrzeba téj bitwy mieszać z utarczką tylnéj straży 15 Kwietnia, gdzie dwie dywizye, Generała Giełguda i dywizya jazdy Generała Skarzyńskiego stawiły czoło posuwającéj cię armii Dybicza po wielkiéj drodze od Kałuszyna. Wszystkie relacye dotychczasowe niedokładnie ją podały. W dniu 14 Lipca wojsko polskie na ten punkt zgromadzone, wynosiło 22 do 23 tysięcy ludzi i dział 41. Dywizya Generała Rybińskiego opuściwszy Brzeziny, zajęła była stosownie do planu przyjętego, pozycyę za Mińskiem broniąc przeprawy strumienia Srebrnéj w tém miejscu. Dywizya Generała Ramorino z pod Dębego stanęła w kącie lasu poniżéj Stojadeł, na prawo traktu bitego. Dywizya Generała Chrzanowskiego, niżéj jeszcze o pół mili. Tym sposobem Generał Gołowin w 8 tysięcy ludzi i z 14 działami posuwając się szybko zaraz od rana po trakcie od Kałuszyna, rozumiał że nie ma do czynienia tylko z jedną dywizyą Generała Rybińskiego i w tém przekonaniu małe siły swoje rozdzielił, wysyłając dwa szwadrony jazdy z dwoma działami na młyn Rudę, dla jéj oskrzydlenia. Generał Chrzanowski tym czasem dowodzący całym korpusem polskim, widząc Gołowina uporczywie zajętego w Mińsku, dywizyę jazdy Jagmina, wraz z 3ma batalionami piechoty i jedną batteryą artyllery wysłał ze Stojadeł przez Jakubów na jego tyły i dla odcięcia mu odwrotu od Kałuszyna. Gołowin około 11éj z południa zawiadomiony o ruchu na swoje prawe skrzydło, odwrót w porządku przedsięwziął i trakt wielki opuściwszy na Żeliszew po drodze bocznéj schronił się do Siedlec, mało bardzo, ucierpiawszy od natarcia dywizyi Jagmina w Kałuszynie, które nie znalazło się stanowczém jak wypadało. Strata jego w tym czasie była tysiąc ludzi i jedno działo zdobytych na nim przez Generała Rybińskiego.

Dla czego dwie dywizye Ramoriniego i Chrzanowskiego, w miejscu *eszelonowania* się jedna za drugą, niezostały zaraz z Osieka na dniu 13m obrócone na Siennicę ku Cegłowu, z którego każdy ich ruch był śmiertelnym dla nieprzyjaciela, wprowadzonego w bój od frontu przez Dywizyę Generała Rybińskiego? Dla czegc nareszcie z miejsca, które zajmowały na dniu 14m przez 6 godzin trwającéj bitwy, nie wzięły one w niéj żadnego udziału, udaremniając przeto dwie trzecich części korpusu; — to sam tylko Generał Chrzanowski potrafi wytłumaczyć! Zrzuca on wprawdzie całą winę na Ramoriniego, bez względu żadnego, że ten Generał jako podkomendny i pod jego okiem, nie miał właściwie prawa nic przedsięwziąć, nie odebrawszy od niego na to rozkazu.

(2) Prądzyński pełnił obowiązki Generalnego Kwatermistrza od 26go Lutego, Chrzanowski Szefa Sztabu od 26go Lutego do pierwszych dni Maja. Ich wpływ na bieg wojny trwał przez cały ciąg dowództwa Generała Skrzyneckiego i rządów Krukowieckiego. Pomimo poróżnienie się pierwszego z naczelnym wodzem, datujące od bitwy Ostrołęckiéj i wydalenie się drugiego z głównéj-kwatery, w Maju.

Nie tak się rzecz miała z korpusem drugim wysłanym w województwo Siedleckie i w swoim składzie dwadzieścia tysięcy wyborowego żołnierza, pomiędzy któremi cztery tysiące jazdy i dział 42 liczącym. W jego przeznaczeniu było dopaść i pobić Gołowina z 7iu lub 8iu tysięcami ludzi i kilkunastu działami zajmującego drogę bitą pomiędzy Mińskiem i Kałuszynem (3). Zepchnąć go jak można najwięcéj nad Bug lub po za tę rzekę; zająć za pomocą licznéj i wybornéj jazdy, dość szeroki obszar kraju i ściągać z niego żywność: a gdy pod względem tak liczebnym jak i wyboru półków, ten korpus stonowił integralną niejako część załogi warszawskiéj, przedwstępnym i głównym warunkiem położonym z góry jego operacyom, było wskazane trzymać się na promieniu dwóch lub trzech marszów od Warszawy, któréj attak lada chwila mógł się rozpocząć i zostawania w pogotowiu na pierwszy rozkaz z głównéj-kwatery nadéjść mogący.

Slepa jego tym sposobem zależność od reszty pozostałego wojska, kazała go uważać za nic więcéj, tylko prostą kilkodniową wyprawę, któréj zły lub szczęśliwy skutek, zależący zkądinąd od pośpiechu i zręczności, nie mógł nigdy wpłynąć na zbytnie jego wydalenie, a to tém bardziéj, że poruszenie się świeże armii rossyjskiéj na dniach 20ym i 21ym z traktu Łowickiego na Raszyński i rozciągnięcie się ku Piasecznie i Górze, ścieśniało jeszcze tém więcéj obręb jego działania, wskazując mu nieodzowną potrzebę niespuszczania z oka części Wisły pomiędzy Karczewiem i Górą, gdzie jak się zdawało nieprzyjaciel do przejścia rzeki, robił potrzebne przygotowania.

Obraz ten rzeczy wykazujący przy braku xięgi ruchów Sztabu głównego, naturę i ducha rozkazów skreślonych dla dowódcy korpusu 2go, rozstrzyga zarazem w źrzódle samém i kwestyę jego nad Bug wydalenia; pozostającą zaś wątpliwość czyli ich przekroczenie koleją przeważnych wypadków, jak to częstokroć na wojnie się zdarza, lub też rozmyślnie zostało dopełnione, następny rozbior wyjaśnić będzie miał na celu. Tymczasem należy sprowadzić do jego prawdziwéj wartości, pismo P. Zamojskiego w liście do Redaktora dziennika *Trzeci Maj*, w r. 1844, na samym wstępie zamieszczone, służące podług niego za skazówkę, a tém samém za usprawiedliwienie działań pomiędzy 21ym Sierpnia i dniem 17ym Września w r. 1831, przez Korpus 2gi dokonanych.

Sam już numer 259ty położony obok 8748 porządkowego numeru expedycyi Głównéj-kwatery, która w tymże liście znajduje miejsce, okazywałby widocznie, że to pismo nie mogło wychodzić z bióra Zastępcy Naczelnego Wodza, gdyby treść jego rozrzucona pomiędzy liczne cele, z pośrodka których główny i jedyny przedmiot wojny, zagrożenia Warszawie wyłączony, nie kazał go zepchnąć raczéj w poczet mnogich i dość niepojętych często instrukcyi, w które Kwatermistrz Generalny Prądzyński dowodców oddzielnych korpusów zaopatrywać niezaniedbywał (4). Ażeby zaś ją w literalném znaczeniu przyjąć za rozkaz, co w wojskowym języku jedno i toż samo być nie może, wypadłoby z góry zacząć od zaprzeczenia wszystkiemu co podówczas stanowiło wojnę, albolitež się przyznać do grzechu nie zaniesienia przed wiedzę Rządu i opinii publicznéj tak podejrzanego dokumentu, w saméjże chwili jego odebrania. W każdym razie schranianie się za pismo podobnego rodzaju, po upłynieniu dopiero lat 13tu i w obec żyjących świadków, czyli się je weznie za rozkaz czy za instrukcyę, o tyle nieroztropném co i występném być nie przestaje. Do strącenia bowiem na poziom prywatnéj obrony surowych i ścisłych wymagalności wojny ówczesnego peryodu, nie tylko lat trzynastu, ale kilku wieków przebieg nie będzie wystarczający. Zresztą brak podpisu, zaprzeczenie proste Generała Małachowskiego, jak i relacya Generała Prądzyńskiego, dostatecznie już tę okoliczność wyjaśniły.

Korpus 2gi przeznaczony do wyprawy Siedleckiéj (Rzecz Korpusu Łubieńskiego miejsca tu nieznajdzie) składały 2 dywizye piechoty, 4 brygady jazdy, dział pozycyjnych 16 i polowych 26. W ogóle ludzi 20,303 gotowych do boju, jakto obraz szczegółowy tu załączony wykazuje. Dowództwo nad nim powierzono Generałowi Ramorino.

SKŁAD KORPUSU 2GO NA DNIU 29 SIERPNIA 1831 ROKU.

DYWIZYA 5ta PIECHOTY. *Dowódca Generał Brygady Sierawski.*

Brygada 1a, Dowódca Pólkownik Dąbrowski. — 3ci piechoty liniowéj, dowódca pólkownik Dąbrowski: batalionów 2, officerów 26, żołnierzy 837; w ogóle 863. — 2gi pólk piechoty liniowéj, batalion 4ty, dowódca Major Nadolski: offic. 11, żołn. 414; w ogóle 425. — Oddział partyzantów, batal. 1, offic. 15, żoł. 374; w ogóle 389. — 14ty piechoty liniowéj, dowód. Jastrzębski półkownik Batal. 3, offic. 52 żoł. 1,425; w ogóle 1,477.

Całość Brygady 1éj: Batal. 7, offic. 104., żoł. 3,050; w og. 3,154.

Brygada 2ga, Dowódca Generał Brygady Zawadzki — 6ty pólk piechoty liniowéj, Dowód. Wybranowski pólkownik: Batal. 3, offic. 53, żoł. 1,810; w ogóle 1,863. — 20ty piech. lini. dowód. Podczaski Władysław półkownik: Batalionów 3, offic. 47, żoł. 1,221; w ogóle 1,268 — 21y piechoty lini., dowód. Bogucki pólkownik: Batal. 2, offic. 40, żoł. 1,048; w ogóle 1,088.

Całość Brygady 2éj Batal. 8 — offic. 140 — żoł. 4,079 — w ogóle 4,219.

Artylleryа, Dowódca podpółkownik Turski — 3a Kompania pozycyjna piesza, Dowód. kapitan Grabowiecki: Dział 12, offic. 10, żoł. 287; w ogóle 297 głów; koni 216. — 5a Kompania lekka; Dowód. Fraelich kapitan, Dział 6, offic. 5, żołn. 113; w ogóle głów 118, koni 80. — Pluton partyzantów, dowód. Czyż kapitan, Dział 2, offic. 1, żoł. 30 w ogóle głów 31, koni 21.

Całość artylleryi: Dział 20, offic. 16 żoł. 430, koni 317; w ogóle 446.

Ogół Dywizyi 5éj: Batal. 15, Dział 20, offi. 260, koni 317, żoł. 7,559, Razem 7,819.

DYWIZYA 6ta PIECHOTY. *Dowódca Generał Brygady Bieliński*

Brygada 1a, Dowódca pólkownik Urbański. — 1y piechoty liniowéj, dowód. Urbański półkownik: Batal. 3. offic. 46, żoł. 1,667 — w góle 1,713 — 17y piechoty liniowéj dowód. Witkowski podpółkownik: Batal. 3, offi. 51. żoł. 1,773 — w ogóle 1,824.

Brygada 2ga, Dowódca pólkownik Rychłowski — 5y piechoty liniowéj, Dowód. Podczaski Joachim pólkownik: Batal. 3, offic. 54, żoł. 2,075; w ogóle 2,129 — 11ty piechoty lini. dowod. Odolski podpółkownik: Batalionów 3, offi. 46, żoł. 1,571; w ogóle 1,617. — Batalion Strzelców Sandomierskich, Dowód. Jurski Major, Batal. 1 offi. 21, żoł. 599 — w ogóle 620.

Całość Brygady 2éj, Batal. 7, offi. 121, żoł. 4,245 — w góle 4,366.

Artylleryа, Dowódca podpółkownik Turski, — 2a Kompania pozycyjna piesza Dowód. Łącki kapitan: dział 4, offic. 4, żoł. 83, koni 67, w ogóle 87. — 4a kompania lekka piesza, Dowod. Lewandowski kapitan: Dział 10, offic. 9. żołnierzy 191 koni 194; w ogóle 200 głów.

Całość artylleryi: Dział 14, off. 13, żoł. 274, koni 231 — w ogóle 287.

(3) Generał Prądzyński w swojéj relacyi mylnie podnosi moc tego oddziału do 12tu tysięcy ludzi. Zabiera on wyraźnie w niego dywizyę zajmującą Międzyrzecz, która wespół z nim stanowiła komendę Rozena i dopiero za połączeniem się w tém miejscu mogła podnieść do téj liczby, siłę całkowitą korpusu rossyjskiego.

(4) Zdarzyło mi się pisać w pierwszéj połowie Kwietnia z głównéj kwatery Jędrzejowa, do Generała Sierawskiego Expedycyą, w któréj generalny kwatermistrz wyrażając swoje podziwienie, że go nie widzi dotąd przeprawionego na prawy brzeg Wisły i nie zbierającego korzyści na cofającym się na całym froncie nieprzyjacielu; załączał zarazem krótką instrukcyę do działań. Kiedy wygotowane pismo zostało przyniesione do podpisu, Generał Prądzyński nie był kontent że z niego *cel przedmiotowy*, którym był dla tego korpusu Kijow, był wypuszczony. W wysokiem pojęciu wojennem była to zapewne prawda, lecz czy ona mogła być zastosowana do działań owoczesnych Generała Sierawskiego, każden osądzi i poweźmie wyobrażenie o instrukcyach Prądzyńskiego.

Ogół Dywizyi 6éj : Batal. 13 , Dział 14, off. 321, koni 231 żoł. 7,959, Razem 8,190.

DYWIZYA 3[ia] JAZDY, *Zastępca Dowódcy Generał Brygady Gawroński* (5).

Brygada 1a, Dowódzca Generał Brygady Sznayde — 2gi półk strzelców konnych, Dowód. Roszkiewicz podpółkownik : Szwadronów 4, officerów 43, żołnierzy 534; w ogóle jezdców 577, koni 534. — Dywizion karabinierów, Dowod. Borowy podpółkownik : Szwadr. 2, offi. 16. żołn. 280; w ogóle 296 jezdców, koni 282. — Legia Nadwiślańska, Dowodz. Kroczyński podpułkownik., Szwad. 3, off. 32, żołn. 425 — w ogóle jezdców 457, koni 425.

Całość Brygady 1éj : Szwadr. 9, offi. 91, żoł. 1,239; koni 1,241 ; w ogóle 1,330.

Brygada 2a, *Dowódca Generał Brygady Konarski* — 2gi półk ułanów, dowódca Korytkowski półkownik : Szwadr. 4, offic. 36. żoł 599 ; w ogóle 631 jezdców, 586 koni. — 5ty półk ułanów, dowod. Kruszewski półkownik : Szwadron. 3, offic. 22, żołn. 342; w ogóle 364 jezdców, 342 koni.

Całość Brygady 2éj: Szwadr. 7, offi. 58, żoł. 941, koni 928— w ogólności 999.

Brygada 3a, *Dowódca Generał Brygady Gawroński.* — 3ci półk ułanów; dowód. Pawłowski podpółkownik : Szwadr. 3, offic. 28, żołn. 356 ; w ogóle jezdców 384, koni 356. — Dywizion 1go ułanów, dowódz. Kotkowski podpółkownik Szwadr. 2, offic. 18, żołn. 260 ; w ogóle jezdców 278, koni 260.— 1y półk Mazurów, Dowódz. Byszewski półkownik. — Szwadr. 4, ojfic. 35, żołn. 383 ; w ogóle jezdców 418, koni 379.

Całość Brygady 3éj : Szwadr. 9, offi. 81 żoł. 999, koni 995— w ogólności 1,080.

Artylerya. — 3cia Batterya lekko-konna, dowódz. Kruszewski kapitan : dział 8, offi. 7, żołn. 198 ; w ogóle koni wierzchowych 119, koni zaprzęż. 124 — ludzi 205.

Ogół Dywizyi 3éj Jazdy : Szwadr. 25, Dział 8, offic. 237, żołn. 3,377, koni wierzch. 3,283, koni zaprzęż. 124— 3,614.

Brygada jazdy. — 9y półk ułanów, Dowód. Mrozowski podpółków : Szwadronów 4, offi. 36, żołn. 381 ; w ogóle jezdców 417, koni 381. — 2gi półk Kaliski, Dowódca Szczaniecki podpółkownik : Szwadr. 2, offic. 19, żoł. 244 ; w ogóle jezdców 263, koni 244.

Całość Brygady : Szwadr. 6, offic. 55, żołn. 625, koni 625 — 680.

Ogół Korpusu 2go : Batalionów 28, Szwadronów 31, Dział 42, offic. 783, żołnierzy 19,520, koni wierzchowych 3,908, koni zaprzęż. 672, Razem 20,303.

Duch wojska był wyborny, missya korpusu nietrudna, kraj teatru wojny dobrze znajomy. Nieprzyjaciel mocnemi posterunkami Miłosnę i Karczew zajmujący, niedaleki; a siły jego nie mogące przechodzić 7 lub 8miu tysięcy ludzi, dla nikogo nie były zagadką, był to bowiem Gołowin tenże sam, co przed miesiącem występnéj gnuśności Generała Chrzanowskiego, winien był swoje ocalenie (6). Plan działania był jasny i widoczny, czyli bowiem prąc mocno po trakcie, niezostawialiśmy nieprzyjacielowi czasu do namysłu i pociagali go do boju, czyli szybkim marszem równoległym ubiegali go na jego linii operacyjnéj, zmuszając go do przyjęcia bitwy w gorszych jeszcze dla niego warunkach. Wszystko nam przy przewadze sił było dozwolone, a siatka dróg zbiegających, to znowu wchodzących do traktu bitego który on zajmował, jak największe z téj strony nastręczała ułatwienie.

Na nieszczęście skład liczebny korpusu o wiele przenoszący donośność wyprawy, a przechodzący bez miary talenta Generała Ramorino, stanął wszystkiemu na przeszkodzie. Pierwsze zaraz ruchy zdradzające brak decyzyi i planu, wykryły na jaw, całą dowódcy do poruszania tak znacznych sił nieudolność, skompletowaną do tego jeszcze niedoświadczeniem i nieumiejętnością Szefa Sztabu Korpusu (7).

Linią właściwą i widoczną naszych operacyi, był nieodmiennie trakt boczny przechodzący przez Siennicę, Borki, Różę, Łuków, i prowadzący do Międzyrzecza. Punktem przedmiotowym Łuków, najdaléj Międzyrzecz, liniami kommunikacyjnemi, prowadzącemi wprost na nieprzyjaciela, drogi : z Siennicy do Kałuszyna, z Borków do Siedlec, z Róży do Siedlec, z Łukowa bądź droga boczna Zbuczyńska, bądź prosta na Trubieszów do Międzyrzecza.

Na téj szachownicy, bliżéj czy daléj nieprzyjaciel doścignięty; pobity na głowę czy porażony, musiał szukać koniecznie za Bugiem schronienia, zostawiając nas panami całéj przestrzeni pomiędzy tą rzeką i Wieprzem się rozciągającéj. Pięć dni, a nawet mniéj czasu, wystarczały do osiągnięcia celu wyprawy, następnie zostawiwszy jedną brygadę piechoty w Łukowie i silnemi oddziałami jazdy zająwszy Łosice, Międzyrzecz, Radzyń, przenosiliśmy napowrót massę sił naszych do Kałuszyna bądź Latowicza i ztamtąd na pierwszy rozkaz, pobiedz na odsiecz Warszawie byliśmy gotowi.

Nie tak rzeczy rozumiał Generał Ramorino. Zebrawszy jeszcze na dniu 21ym Korpus na przedmieściu Pragi, lekkiemi marszami przez Wiązownę, Kołbiel, Osiek, Górzno, prowadzi on do Żelechowa, odrzucając się bezpotrzebnie o dwa marsze od traktu bitego, i zaledwie mil 10 przebywając w przeciągu dni pięciu. Wiedzieć trudno gdzieby on zaszedł nareszcie na téj drodze, gdyby na dniu 26m przybyły z głównéj-kwatery Generał Prądzyński, niewziął dyrekcyi ruchów i nienadał im właściwego kierunku. W skutek nowych rozporządzeń, przepędziwszy noc w Staninie, dnia 28 o dziesiątéj z rana korpus znajduje się w Łukowie, gdzie go dochodzą wiadomości o ciągnącym prostopadle do jego frontu nieprzyjacielu, przez Krynki na Krasusze zmie-

(5) Rozkład półków jazdy pomiędzy brygady uległ poźniéj zmianie. Dowództwo 3ciéj brygady, od 1 Września objął półkownik Kruszewski; dowództwo zaś 5go półku ułanów, Major Kleszczyński.

(6) Jest tu mowa o bitwie pod Mińskiem w odsyłaczu (n.1) zawieszonéj, z któréj nieprzyjaciel przy dobrych rozporządzeniach i innym dowodcy, jednéj nogi unieść był niepowinien. Oburzenie przeciw Genłowi Chrzanowskiemu w korpusie było ogólne : a nawet Generał Młokosiewicz stając się jego organem, udał się był do Warszawy dla zaniesienia przed wiedzę rządu szczegułów bitwy i domagania się o sąd wojenny na przestępnego dowódcę. Pomimo to, na przedstawienie Generała Skrzyneckiego, Chrzanowski i Ramorino zostali posunięci we dwa tygodnie poźniéj na generałów dywizyi i zatwierdzeni przez Rząd w tych stopniach. Pytam się, czy urąganie prawdziwéj zasłudze i opinii, w jakimkolwiek bądź rządzie absolutnym, moglo być posunięte do wyższego stopnia.

(7) Do dziś dnia nie jest jeszcze z dokładnością wykryta, chociaż jawna i niezaprzeczona tajemnicza opieka, któréj Ramorino winien był tak swoją niczém nie usprawiedliwioną głośność, jako też posunięcie na wysokie stopnie, do których ani jego usposobienie, ani zasługi nie dawały mu żadnego prawa. W dniu 1 Maja, po miesiącu zaledwie służby, podniesiony na stopień Generała Brygady, we trzy miesiące poźniéj znalazł się on Generałem Dywizyi, połowę tego czasu spędziwszy w oddziale Generała Chrzanowskiego, prawie nieczynnie pod Zamościem, drugą zaś na marszach i kontr-marszach bądź nad Wisłą, bądź pomiędzy Wieprzem i wielką drogą Siedlecką, w pośród których pomimo że dowodził już oddzielnie, gdy mu nie przyszło prawie nigdy się znaleść ani działać w obec nieprzyjaciela, nie mógł nabyć żadnego doświadczenia, ani też oddać żadnych usług krajowi. Od 1go Sierpnia, jako Generał Dywizyi na czele korpusu, chociaż w prostéj zależności jeszcze od głównéj-kwatery, w małych nieznaczących spotkaniach pod Nieborowem i Szymanowem, nie wiele sobie już umiał radzić. Cóż dopiero kiedy od 20go Sierpnia, jako Dowódzcy znacznego korpusu wypadło mu działać oddzielnie, przy nieznajomości kraju, jego zasobów, systematu wojennego i sił nieprzyjacielskich! Naturalną koleją musiał się on we wszystkiem spuścić na swego Szefa sztabu i zrzec się realnego dowództwa, poprzestając na nominalném. W ciągu więc mojego opowiadania, wyrażenie *Dowódca*, nie odnosi się do Ramoriniego, ale właściwie do półkownika Zamojskiego, którego odpowiedzialność urzędowa jako Szefa sztabu, zdwaja się jeszcze do tego odpowiedzialnością funkcyi przywłaszczonych. Wpływ Xięcia Czartoryskiego i innych osób cywilnych znajdujących się przy korpusie, chociaż wielkiego zapewne znaczenia, jako wszakże bierny przed wojskiem, zlać się także musi po raz jeszcze do osoby półkownika Zamojskiego.

rzającym do traktu bitego (8). Chwila była stanowcza. Sformować się czém prędzéj w szyk bojowy, massą kawaleryi przebić kolumnę w jéj długości i wszystkie siły wprowadzić w ruch naprzeciw dwóm częściom korpusu rossyjskiego rozdzielonego, tak prosty rozum dyktował. W miejscu tego, kilka godzin stracono na niczém. Od Krynek i Gołoszyna attakowano bez energii i związku samą tylko jazdą. Kolumna Generała Konarskiego w chwilę rozpoczęcia boju znajdująca się już w Trzebieszowie, żadnego w bitwie nie wzięła udziału. Tym sposobem nieprzyjaciel, co swoje trudne położenie drogo powinien był przypłacić, z łatwością dobiegł traktu wielkiego i po nim dostał się do Międzyrzecza, gdzie się z resztą sił swoich połączył.

Korpus polski zebrany na noc pod Zambry wielkie, oddalony już o cztery marsze od podstawy działań bezwzględnie na spłonienie celu wojennego, wypadało bez żadnéj zwłoki odwrócić ku Stolicy, i dowódca zdawał się tę myśl podzielać; wszakże inaczéj się stało.

Na rapport Generała Konarskiego wysłanego na dniu 29m z awangardą w pogoń za nieprzyjacielem, donoszący o bytności Rozena z całemi siłami w Międzyrzeczu, Generał Prądzyński z wielką trafnością wpadł na myśl wydania bitwy i przyprawienia go o zgubę. W tym celu Dywizya 6a, wzmocniona dwiema brygadami jazdy, odbiera rozkaz udania się ze wsi Tłuściec, drogą boczną do Rogoźnicy i ztamtąd zwrócenia się w *prawo* ku miastu, dla rozpoczęcia attaku z *flanki*. Reszta zaś wojska mniéj Brygadą Zawadzkiego wysłanego nad Wieprz, wyrównana przed Międzyrzeczem, zatrudniać miała nieprzyjaciela ogniem działowym i dopiero w chwilę odezwania się dział attaku flankowego pod miastem, rozpocząć na *serio* swój attak z frontu. Duch ogólny tych rozporządzeń wyborny, pomimo szczegóły źle obliczone, obiecywał skutek nieochybny, byleby wykonanie znalazło się odpowiedniem.

Położenie topograficzne gruntu, wyjąwszy zarys zbiorowy, mało nam sprzyjające, gdyż linię nowego frontu na półtory mili rozciągniętego, przedzielały błotniste łąki i utrudniały przystęp do miasta. Rozkład liczebny sił pomiędzy dwa oddziały, w stosunku odwrótnym do ich przeznaczenia (oddział pod Międzyrzeczem koniecznie był główny, a drugi obrócony ku Rogoźnicy zupełnie posiłkowy) pogorszał znacznie. Podzielenie zaś komendy pomiędzy Ramoriniego i Prądzyńskiego, zostawiając oddziały niezależnemi od siebie i pozbawiając attak z jedności i posiłkowania się wspólnego, przyniosło za sobą w następstwie, iż lewe skrzydło nasze po przewróceniu Dywizyi Rossyjskiéj (9), zawiesiło swój ruch dalszy, na wyraźny rozkaz Ramoryniego odkładając go do jutra, wtenczas właśnie kiedy Prądzyński popchnąwszy swoje nieliczne kolumny ku miastu, pod przewagą artylleryi i mocą liczebną mass nieprzyjacielskich na wyraźne niebezpieczeństwo narażony, swoj ruch zaczepny musiał wstrzymać także i poprzestać na biernéj grze artylleryi, któréj nadchodzący wieczór położył nareszcie koniec. Tak więc dzięki niedbalstwu a nawet złéj chęci Ramoriniego, bezwładniającéj plan najlepiéj pojęty i w części jednéj szczęśliwie i zaszczytnie wykonany, Rozen za zasłoną nocy Międzyrzecz swobodnie mógł opuścić, a silnym marszem zaraz odrzuciwszy się od nas znacznie, po małéj drożynie na Witoróż, Łomazy dopaść Kodenia, gdzie przeprawę przez Bug spokojnie na dniu 31m uskutecznił.

Korpus 2gi tymczasem strwoniwszy w dniu 30m godzin 10 na niczém w Międzyrzeczu, i na noc zebrany w Białe, na dniu 31m udał się boczną drogą, gdy mosty na wielkim trakcie przez Rossyan zostały zniszczone, w pochód dalszy za nieprzyjacielem i wśród marszu w Piszczacu odebrał wiadomość o przeprawieniu się głównéj części sił jego za Bug (10); dobiegł go niemniéj, prawie jednocześnie adjutant Naczelnego Wodza Rzewuski, z rozkazami z głównéj-kwatery, odwrót niezwłoczny polecającemi.

Wyprawa po raz pierwszy chybiona pod Krynkami, drugi raz w Międzyrzeczu, w Piszczacu już nią była niepowrotnie. Rozen bowiem za Bug schroniony, wątek zatém błędnych ruchów z jego pościgu wynikających, koniecznie przecięty, a rozkaz odwrót nakazujący, ani chwili jednéj do namysłu, zdzbła nawet niepewności, ani wahania się za sobą niepozostawiał (11).

Lecz miara nierozumu znać jeszcze nie była dopełniona. Dowódca głuchy na nalegania Prądzyńskiego, na literę rozkazów, nietylko że marsz pod Brześć daléj prowadzi, ale 1y Września spędziwszy na rekonesansach pod Neple i Michałków, w celu niby to szukania przeprawy na Bugu, drugi na demonstracyi pod Terespol (12), z drugiego na trzeci w nocy nakazuje odwrót, wśród którego korpus traci dzień jeden w Białe, dwa w Międzyrzeczu, trzeci nawet dzień bawić tam zamierza, kiedy nadesłana z głównéj-kwatery wiadomość o wzięciu Woli, wyrywa go nareszcie z letargu. W dniu więc 7m w nocy opuszcza Międzyrzecz, 8go z rana przechodzi Zbuczyn, Siedlce i pod Opolem o godzinie 9éj z wieczora spotyka się z wiadomością o kapitulacyi stolicy.

Że posiadanie Warszawy było głównym celem przedmiotowym wszystkich operacyi armii rossyjskiéj, od samego początku zaraz wojny, a następnie że utrzymanie się przy niéj, dla nas stanowiło kwestyę żywotną, żadną wątpliwością dla nikogo to być nie mogło. W obec tak wysokiego jéj znaczenia, niepodniesienie liczebne w stosunku odpowiednim do ludności gwardyi narodowéj, niewywołanie ducha publicznego, nieopatrzenie się zawczasu w żywność, świadczyć nieprzestaną naprzeciw niedołężności Rządu i nieruchomości Sejmu, jako powody przygotowujące oddawna jéj zagubę (13). Głównym wszakże z pomiędzy nich pozostanie na zawsze, nieodpowiednia do frontu obrony, w chwilę jéj attaku, ilość wojska przez wydalenie Korpusu 2go z normalnéj swéj części, tak pod względem wyboru jak liczby pozbawiona.

Rzut oka dotychczowy na działania Korpusu 2go, mający na celu wyświecić, czyli wydalenie się jego nad Bug, zrządziły przeważne jakie wypadki wojenne, dowiódł niezaprzeczenie, że jeżeli w następstwie błędów, odbieżenie po fałszywéj dyrekcyi ku Żelechowu, zawieść go mogło pod Łuków, a niekorzystanie z marszu flankowego nieprzyjaciela pod Krynkami, zaprowadzić

(8) Nieprzyjaciel niepojmując z razu tak w saméj rzeczy niepojętego ruchu korpusu polskiego na Żelechów, zszedł z traktu bitego w pogoń za nim przez Latowicze, Sieroczyn i Prawdę. Tu dopiero przy skręcie jego na Łukow, rzucił sią co żywo przez Różę, Grzęzówkę i Krynki ku swojéj operacyjnéj.

(9) W téj rozprawie 26ta dywizya rossyjska utraciła dwa tysiące blisko ludzi, z których 855 w zabitych. Dowodzący nią Generał Werpachowski został wzięty w niewolę. Zdobyto także jednę chorągiew na nieprzyjacielu. Z naszéj strony Półkownik Rychłowski odznaczył się wielkiém męztwem na czele półku 5go piechoty liniowéj, należącego do jego brygady.

(10) Kolumna jedna rossyjska z Łomazów udała się na Piszczacz, Dobrynkę, prosto do Brześcia.

(11) Sam nawet Ramorino tak rzeczy zdawał się pojmować, kiedy mię bowiem zawołał przed siebie w Piszczacu, zalecając wydanie rozkazów półkom do dalszego marszu i wprowadzenie w ruch kolumny — na moje przedstawienie, że wyprawa chybiona, pospiech wszelki ku Brześciowi robi niepotrzebnym, a żółnierz nie miał czasu ani wypocząć, ani zgotować sobie jedzenia : odpowiedział, wskazując na koło osób, pomiędzy któremi był Xiąże Czartoryski i Pułkownik Zamojski : *allez parler à ces messieurs*.

(12) Oddział przeznaczony pod Terespol, zamiast go obejść od Łobaczewa, gdzie poruszanie wszelką bronią było wygodne, posłano po długiéj, wysokiéj grobli, z któréj na 5ciu werstach długości, żadnego zejścia na bok, niedostępne błota niedozwalały : tak że na przypadek spotkania z nieprzyjacielem, którego można powiedzieć nie było, moc cała kolumny zaczepnéj do czoła jéj znalazłaby się sprowadzona. P. Zamojski, w swojém pismie, przerzucenie nieprzyjaciela za Bug odnosi do téj wyprawy; gdy tymczasem korpus rossyjski już od 48 godzin był tam bezpieznie schroniony.

(13) Wywołany ruch przez noc 15go Sierpnia, jakkolwiek w pierwszym pojawie zgubny i ohydny, wypadało kierować ku obronie zagrożonéj stolicy, nie zaś zostawiać go policyjnemu nadzorowi gubernatora Chrzanowskiego, który z niego nie mógł widzieć i niepojmował jak potrzebę zasłonienia siebie przed haniebnym zgonem generałów Jankowskiego i Bukowskiego, mniéj zapewne niżeli było jego świeże znalezienie się pod Mińskiem, przed sprawą publiczną zawinionych. Miejsce posłów, co poźniéj z parowy Zakroczymskiéj spisywali protokuły przeciwko sprawcom poddania się Warszawy, było nie gdzie indziéj, tylko w szeregach gwardyi narodowéj. Wywołać, podnieść, utrzymać ducha obracając go ku obronie stolicy, takie nie inne powinno byé było w tym razie ich powołanie.

od Międzyrzecz, z tego już miejsca po dwakroć chybiona wyprawa, przy wydaleniu się korpusu mil 19 od stolicy, odwrót niezwłoczny robiło koniecznym. Posunięcie się zaś dalsze za nieprzyjacielem dozwoliwszy mu poprzednio rozmyślnie odrzucenia się o dwa marsze od nas, zamieniało się w swawolę występną która ostatecznie w Piszczacu przybrała charakter zbrodniczego wyzwolenia się z pod władzy naczelnéj. Odtąd po wyjeździe Prądzyńskiego, wszelkie operacye wojenne ustały, nastąpiła włóczęga bez sensu, bez celu, z pomiędzy któréj wstręt posuwania się ku Warszawie jawny, niezaprzeczony, widoczny, czyli go wypadnie przypisać obawie stawienia się przed Wodzem Naczelnym będąc obarczonym winą błędów i małych powodzeń (14), czyli innym przyczynom których cały rozum ludzki wyśledzić niezdolny, sprowadził za sobą nieznalezienie się Korpusu pod czas szturmu stolicy i następnie jéj poddania stał się przyczyną. Przy tak wyraźnem wypowiedzeniu posłuszeństwa, wszelkie uciekania się za brak rozkazów w liście P. Zamojskiego do Redaktora 3go Maja zamieszczone, i zastawianie się innemi naglącemi do pospiechu powodami, są istném szyderstwem, gorzkim pośmiechem i nic więcéj.

Jak ważném stanowiskiem była dla nas Warszawa, każdemu dobrze wiadomo. Pod względem wojennym był to magazyn, zbrojownia, warsztat. Pod względem politycznym ognisko opinii, władzy; można powiedzieć serce powstania. Postradanie jej przechylając o wiele na korzyść nieprzyjaciela koleje wojny, obracało się dla nas w klęskę bolesną i niczém niewynagrodzoną, pod któréj wpływem reorganizacya wojska i skoncentrowanie sił wszystkich stawało się naglącą potrzebą, a spełnienie tych dopiero, przy stratach świeżo poniesionych przez nieprzyjaciela, zapewniało wszelkiemu planowi przyszłych operacyi, jakiby on wypadł, jeżeli nie świetne, to zawsze do przedłużenia wojny dostateczne jeszcze warunki.

(d. c. n.)

KORRESPONDENCYA.

Ponieważ P. Ludwik Królikowski ujmuje się za propagatorów w Anglii *Kościoła Chrystusowego Słowiańskiego*, robiąc nas *Rzymczyków* daleko gorszymi od tych oszustów których ścigamy (Patrz ostatnie Zbratnienie); ponieważ nie wierzy temu co o nich w naszém pismie było ogłoszoném, przeto na większy dowód i poparcie sprawy naszéj, umieszczamy wyjątek z listu któryśmy otrzymali z Londynu pod datą 11 Grudnia r. z.

« Są tu także oszuści pół nowego, pół starego rodzaju. Pan Ludwik Królikowski chlubi się znajomością *brata* Stanisława Kołomyskiego, apostaty, który r. 1834 opuścił Francyą, przybył do Anglii i zmienił w sobie Xiędza katolickiego na ministra protestanckiego, przechodząc do Weslejanów Metodystów, którzy rozciągnęli hojną nad nim opiekę i dali mu za warunek *kobietę*... do zaślubienia; lecz otoczony przenikliwymi stróżami *ciała metodycznego*, ściągnął na siebie całą ich nieufność i odsunięcie. Długo ten *brat* L. Królikowskiego wałęsał się po Szkocyi, Irlandyi, Gersey, szukając pieniędzy i *Abissy*; lecz na próżno, bo 1837 r. został uczniem zbiega Szlązaka Socyanina *Medocha*. A po wyjeździe tegoż do Ameryki, *brat* Kołomyski zostaje uczniem sekty luterskiéj w *City*. Lecz i tu niedługo zabawił, rzucając pioruny na wszystkie protestanckie ministry, aż do 1846, kiedy się zjawił Czarkowski z Chilińskim. I zaraz poddał się im na ucznia, jak to sami ogłosili. Słychać atoli teraz, iż ten *brat* L. Krolikowskiego podał się na ucznia ministra *Meckul*, aby się tam nauczył rzemiosła *najnowszego rodzaju oszustów*. Takie z nieprawienie jest koniecznėm następstwem, kto wolą Boga wzgardzi, a swoją weźnie za wodzę.

(14) Na rozkaz przesłany w dniu 17 Sierpnia, przez Główny Sztab korpusowi 2mu do wysłania rekonesansu naprzeciw dywizyi jazdy rossyjskiéj zbliżającéj się od Błonia, Półk. Zamojski przeznaczył do niego 2 bataliony piechoty, dywizyon młodéj jazdy i 2 działa, które pod wsią Bronisze zaskoczone zewsząd od nieprzyjaciela, po krótkiéj obronie musiały broń złożyć, najwięcéj przez winę Półkownika Gallois dowodzącego oddziałem, który wojny nigdy nie robił i nie miał żadnego w niéj doświadczenia. Uwiadomiony o téj stracie Generał Krukowiecki, człowiek zwykle niewiele miarkujący swoje uniesienia, kazawszy przywołać przed siebie Szefa Sztabu Korpusu 2go, wpadł na niego z całą gwałtownością swego charakteru, wyrzucając mu wybor niewłaściwy broni, dowódcy, jako też nieznalezienie się swoją osobą z wysłanym oddziałem rozpoznawczym. Wrażenie które uniosł z téj rozmowy P. Zamojski, trzeba wyznać było nieskończenie bolesne i dotkliwe, tak że obawa podobnegoż spotkania z Generałem Krukowieckim, mogła wpłynąć, jak to Generał Prądzyński mówi w swoim rapporcie, na wstrzymanie dowódcy Korpusu od powrotu ku Warszawie. Smutne, lecz przy braku lepszych, prawie konieczne przypuszczenie.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Kiedy artykuł nasz pierwszy o *szalbierstwie moskiewskiém* był już skończony i złożony, powzięliśmy niektóre nowe wiadomości w tym przedmiocie. Buteniew poseł zwyczajny moskiewski przy Stolicy Apostolskiéj, za udział jaki wziął w układach Błudowa z Papieżem, otrzymał także dekoracyą z dyamentami Ś. Alexandra Newskiego.

Dzienniki francuzkie widząc z jednéj strony reskrypta mikołajowskie, z drugiéj allokucyą Papieża, nie wiedzą co myśleć i w ogóle tamte uważają za kłamstwo, za zmyślenie. *La Presse* pisząc o tém powiada w zakończeniu : « Z ostatnich tych słów « (allokucyi Papieża) okazuje się naprzód, że żadna ostateczna « ugoda nie została zawartą i że konkordat nie był podpisany ; « a przecież w obu reskryptach cesarskich któremi J. C. M. wy- « nagradza posła swego zwyczajnego w Rzymie i posła nadzwy- « czajnego do Stolicy Apostolskiéj, wyraźnie jest powiedzianém, « że nagroda ta udzieloną została za podpisanie żądanych ukła- « dów. *Le Journal des Débats* który pierwszy ogłosił ukaz « cesarski, w trudném znajduje się położeniu i nie wie co po- « cząć, porównywając słowa cesarskie z wyrazami papiezkiemi. « Co do nas, my sądzim że te *mniemane* reskrypta, pochodzą « z tych samych źródeł, z których wyszły przy końcu roku 1844 « te przesadzone powieści, zrobione jedynie w celu oburzenia « opinii przeciwko Rossyi i jéj rządowi. »

Jestto przymówienie do opowiadania męczarni zakonnic Ś. Bazylego i do Emigracyi ; ale *La Presse* srodze się zawiodła, podając reskrypta carskie za zmyślone przez Emigracyą, ponieważ oba one znajdują się w *Tygodniku Peterzburskim*, dzienniku urzędowym Królestwa Polskiego, w N. 96 który w tych dniach odebrano w Paryżu.

Co zaś do ugody o któréj mówią reskrypta, słyszeliśmy z prywatnéj wiadomości, że z podanych 19tu punktów przez Cara Papież przyjął tylko 3, z których dwa odnoszą się do Biskupstwa i Biskupa Syberyjskiego, nowoutworzonego; jaki jest przedmiot trzeciego, dobrze nie wiemy, ale pono rzecz małéj wagi. I te to korzyści, to zwycięztwo odniesione w Rzymie, posłużyły Mikołajowi do tak głośnego tryumfowania.

Dodać tu winniśmy, iż w textach polskich, jak *Tygodnika Peterzburskiego i Kuryera Warszawskiego* który dajemy na początku naszego pisma, wyraz *konkordat* nie znajduje się, chociaż wszystkie pisma niemieckie i francuzkie go użyły, prócz dziennika frankfurtskiego w języku francuzkim, który jest organem moskiewskim.

— *Kuryer Warszawski* z 22 Grudnia. « Rada Administracyjna Królestwa mając sobie przedstawioném, iż pograniczni mieszkańcy królestwa od strony Prus udawać się zwykli za kartami legitymacyjnemi 8dniowemi do miasta Poznania i innych miast w głębi kraju pruskiego, po za obrembem 3 milowym od granicy położonych ; dla położenia tamy nadużyciom z tego powodu wynikającym, decyzyą przez wypis z protokułu posiedzenia swego z dnia 15/27 Październ. b. r. oznajmioną postanowiła : 1. Że karty legitymacyjne udzielone, jedynie na odległość 3ch mil od granicy, winne nadto oznaczać miejsce do którego służyć mają; 2. Że udanie się za kartą legitymacyjną za obręb 3 milowy od granicy, ulegać ma tymże samym karom, jakie za podstępne nadużycie pasportu są przepisane, tojest : zamknięcie w domu aresztu publicznego od miesięcy 3ch do roku jednego. »

— *Gazeta Lwowska*, 10 Grudnia, « Możemy zapewnić, że do tego czasu żadnego śladu cholery w Galicyi niepostrzeżono. »

— Z Peterzburga, 10 Grudnia. Ukazem Cesarskim z 20 Listopada, dozwoloném zostało chłopom całego Imperyum kupować dobra Szlacheckie na sprzedaż publiczną wystawione. Kupnem tych dóbr wchodzą nabywcy w prawa właścicielom służące, mogą je odprzedawać. Należy wszakże aby do kupna należała cała gmina i zostawiła część gruntu wolnego, który nie może być nigdy sprzedany i do którego oni pozostaną przywiązani. Przez to nabycie chłopi stają się wolnymi posiadaczami dóbr ziemskich i natychmiast przechodzą pod juryzdykcyą ministra zawiadowcy dobrami państwa.

— Król pruski ku *wygodzie* poddanych swych rodu polskiego, kazał przełożyć prawa pruskie na język polski.

— *Gazeta Berlińska*, z Poznania 23 Grudnia. Proces przeciwko osobom które odprawiły żałobne nabożeństwo po Bogusławskim, został ukończony. Trzy damy o to oskarżone ukarano więzieniem; jedną na sześć, drugą na cztery, trzecią na trzy miesiące.

—*Gazeta Krakowska* z 24 Grudnia mjeści obwieszczenie z 20 tegoż miesiąca: «Aby polityczny zarząd miasta Krakowa i jego okręgu postawić w harmonii z rządem państwa Austryackiego, Kraków ustanowiony zostaje jako cyrkułowe miasto od 1 Stycznia 1848 r.

— *Gazeta Kolońska* pod dniem 2 Grudnia donosi z Odessy, że po ożenieniu się W. Xięcia Konstantego, Car ma go mianować Wicekrólem Polskim, drudzy zaś utrzymują, że miejsce to przeznaczone jest dla Xięcia Lejtchemberskiego.

—*Merkury Szwabski*, z Krakowa 21 Grudnia. Smutne ciągle nadchodzą wiadomości z Galicyi, jużto z przyczyny ubóztwa, to głodu, to nieukontentowania. Ostatniego głównym jak nateraz powodem jest ogłoszenie prawa doraźnego i rekrutowanie, tudzież niezwołanie Sejmu Galicyjskiego. Zdaje się że Kraków stał się siedliskiem opozycyi przeciwko rządowi Austryackiemu. Uzbrajanie i rynsztunek wojska i ruch onego w kierunku Włoch ciągle trwają.

— W kilka miesięcy po zajęciu Krakowa, rząd austryacki nakazał rekruta z miasta i z Okręgu. W dniu naznaczonym na zbor, do każdéj gminy udało się po kilku żołnierzy austryackich pod komendą podoficera dla zabrania rekrutów i odprowadzenia w miejsca naznaczone. Za przybyciem żołnierze znaleźli wprawdzie zebraną młodzież, ale bynajmniéj nie do udania się z nimi, ale dla oświadczenia, iż krokiem ze wsi nie pójdą, i że takowych za mało, aby mogli zmusić ich siłą. W razie zaś, jeśliby przysłane były siły większe, będą stawić opor do upadłego, i żadnego z nich żywym ani zdrowym nie wezną. Kiedy ze wszystkich punktów okręgu nadeszły rapporta donoszące o podobném usposobieniu ludności, rząd przedłużył uwolnienie od rekruta jeszcze do roku. Dodać należy, iż chłopi krakowscy nie znali służby wojskowéj od lat 32ch.

— Dodatek do *Gazety Augzburskiéj* z 2 Stycznia b. r. zawiera następne *oświadczenie* Hrabiego T... D... którego P. Mierosławski w broszurze swéj zrobił autorem *Listu Szlachcica do Metternicha*:

« Przypisują Panu Mierosławskiemu broszurę w tych dniach wyszłą pod tytułem: *Débat entre la révolution et la contrerévolution en Pologne*, która w swoich wymyślaniach, głównie przeciwko mnie, jako mniemanemu autorowi *Listu Szlachcica Polskiego do Xięcia Metternicha* jest wymierzona. Zaręczam słowem honoru, że tego listu ani pisałem, ani czytałem, albowiem jako świadek naoczny okropności galicyjskich i ich sprawcy, wydało mi się pierwsze nie potrzebném, drugie zbyteczném. Czynię to oświadczenie jedynie w tym celu, aby skazani w pierwszéj instancyi, rownie jak ich obrońcy w drugiéj instancyi, nabyli nowego dowodu względem wagi, jaką zaskarżeniom P. Mierosławskiego można przypisywać. »

Hr. T..... D.....

— W *Gazecie Lipskiéj* znajduje się artykuł o broszurze Mierosławskiego, w którym autorowi też same czynione są zarzuty, jakieśmy jemu poczynili w ostatnim naszym numerze. Istotnie, sprzeczność i płochość P. Mierosławskiego nie uszła uwagi Niemców; powiadają mu: « Dowodzisz że panowie polscy trzy« mają się strony najezdców, że chłopi bydło, a potém wzy« wasz Niemcy by się łączyły z Polską przeciwko Rossyi groźą« céj zachodowi: z kimże się łączyć, na kogo rachować? »

— *Towarzystwo Literackie* w tym roku jak i lat poprzednich przedstawiło Izbom francuzkim pismo o położeniu Polski, pod tytułem: *La Question Polonaise devant les Chambres.*

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Nowe dzieła wyszłe w kraju:

Rozprawy tyczące się pierwotnych dziejów Polski, przez S.... Poznań, 1847 r.

Biblioteka Malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, pofrancuzku i popolsku, zebranych z najlepszych autorów przez J. N. Bobrowicza, z drzeworytami podług Berthal, Johannot etc. tomów 5, w Lipsku.

Gęśla, przez Edmunda Chojeckiego.

Rękopis znaleziony w Saragosie, romans wydany pośmiertnie z dzieł Hr. Jana Potockiego. Lipsk, tomów sześć.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich, przez autora « *Wieczorów pod lipą* », u Ernesta Güntera w Lesznie i Gnieźnie, r. 1847.

X. Józef Bogobojski, czyli moc religii chrześciańskiéj w umiejętności i życiu, r. 1846, tamże.

Krzyż domowy, czyli: Co trzymać i sądzić o piciu gorzałki? Rozmowa spisana dla nauki, przestrogi i pożytku ludzi wszelkiego stanu i wieku, pragnących zapobiedz nieszczęściom wynikającym z picia gorzałki, tamże, r. 1846.

Kwiaty z pustyni. Powiastki z życia pierwszych chrześcijańskich pustelników przez K. Schmid, z niemieckiego przez A. C. r. 1846.

Wybór przykładów dla ludu wiejskiego, jako i mieszczan, którzy w wolnych od pracy godzinach pożytecznéj dla siebie zabawy szukają, przez Reebmana, z niemieckiego na polski język przełożony w Zgromadzeniu XX. Filipinów w Gostyniu. Nowe, zupełnie poprawne wydanie r. 1847.

Listy o starożytnościach słowiańskich, przez T. Wolańskiego, zbiór pierwszy ze 143 rycinami, na XI tablicach.

Życie Jana Śniadeckiego (z portretem) przez M. Balińskiego.

Grammatyka języka polskiego, przez J. N. Deszkiewicza, Rzeszów 1846 r.

Uwagi nad homeopatyą, hydropatyą, magnetyzmem zwierzęcym, wiosenną kuracyą etc., przez Dra K. Kaczkowskiego, Wilno 1846.

Przyjaciel młodzieży i przyjaciel dzieci polskich, przez Mowicza, Królewiec 1846 r.

Dzieje Jana III Sobieskiego, Króla Polsk. i Wiel. Xięcia Litew., przez Leona Rogalskiego. Warszawa 1847 r.

Dzieje panowania Jana Kazimierza od r. 1656 do jego abdykacyi w roku 1688, przez Michała Krajewskiego, Warszawa 1846 r.

Kołłątaj w rewolucyi Kościuszki, Leszno i Gniezno, rok 1846.

Opisanie Powiatu Borysowskiego, pod względem statystycznym, geognostycznym, historycznym, przemysłowo-handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości: o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, zabobonach i t. d.

Krótkie wiadomości z nauk przyrodzonych i niektóre ważniéjsze wynalazki. Warszawa r. 1848.

W Paryżu wyszło dzieło w xięgarni Guillaumin et Comp. pod tytułem: *Études d'Économie Politique et de Statistique*, przez Ludwika Wołowskiego.

Dnia 6 b. m. umarł w Paryżu w 24 roku życia *Franciszek Gawarecki*, od dwóch lat Emigrant we Francyi.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.